

Adam Ziemianin

MUSZYŃSKI DZIEŃ LATA

Bożenie, Ryszardowi i Dorocie Krukowi

Dzięcioł ma czapeczkę biskupią na pół
dziobu spowiada drzewa leśniczego
zmorzyło na Mikowie przez sen
próbuję coś śpiewać

Posnęli kosiarze za rzeką (trawy na
chwile się cieszą) zmgło kosiarzy
lipca słońko bo wyszło nad podziw
wysoko

Jeden ma czapkę z orzełkiem
(chyba pamiątka z wojska)
orzełek też mu się zmęczył może
nawet bardziej niż kosa

Lato w Muszynie na szyi się wiesza
przez sen — u drugiego kosiarza
I płoną wszyscy po trochu
na stosie letniego ołtarza

Adam Ziemianin

LIPIEC ZA POPRADEM

Lipy po sam szczyt lipca
kwiatem ukoronowane
błądzi wśród nich pszczoła od
miodu ciężarna

Kwiaty liczy w koronie aż po
zachód słońca i choć pilna
nadmierzaj rachunek się myli

Gościem jestem pod lipą i miód
czasem kapnie lecz z wiersza na
wiersz gorzko gorzko gorzko

Lipy przekwitają na czas
mi nie znany a w koronie
grasują fałszywe owady